

Ten miły chłopiec, który poderżnął gardło księdzu



Ten miły chłopak, zaledwie 19-letni, już nie żyje. Nazywał się Adel Kermiche i w poniedziałek 26 lipca poderżnął gardło księdzu i zakonnicy.

Ksiądz nie żyje, zakonnica walczy o życie w szpitalu. Ksiądz nie chciał uklęknąć, ale został przez Adela zmuszony; ksiądz, starszy od napastnika o 66 lat, nie był dla niego jakimś specjalnym wyzwaniem.

Adel mieszkał z rodzicami w Normandii i w zasadzie był normalnym chłopcem. Jak każdy chłopiec marzył o strzelaniu, ale był chłopcem serio, więc nie mając nawet 18 lat próbował pojechać tam, gdzie można postrzelać. Do Syrii, gdzie w ISIS był jego kolega Maxime Hauchard. Maxime występował w filmach, na których pokazywano, jak zabija jeńców Państwa Islamskiego. Z takim kolegą i z tak fotogeniczną buzią Adel miałby na pewno okazję postrzelać, poużywać noża i wystąpić w popularnych filmach produkowanych przez Państwo Islamskie, ale niestety. Złapano go w Niemczech, przekazano Francuzom, ci oddali go pod nadzór rodziców we Francji. Nie wyrzekł się młodzieńczych marzeń i gdy tylko stał się pełnoletni, wyjechał przez Szwajcarię do Turcji, Niestety, tam znowu złapano go na granicy i wydalono do Francji

Władze francuskie nie wykazały zrozumienia dla jego młodzieńczych fascynacji bronią i Państwem Islamskim i skazano go na dwa i pół roku więzienia. Władze jednak opamiętały się, nie chciały niszczyć życia tak dobrze rokującego młodego człowieka i **zwolniono go warunkowo, za kaucją, po niecałym roku**. Warunkiem było jednak to, że będzie mieszkał z rodzicami i nosił elektroniczną bransoletkę. Jasne jest jednak, że taka bransoletka to bardzo poważne naruszenie wolności osobistej człowieka, więc **zgodzono się, żeby bransoletka była wyłączana między 8:30 a 12:30 rano**. Tak się dobrze składa, że msze w kościołach odbywają się rano; ta, którą odprawiał Jacques Hame, odbywała się o 9 rano.

Do kościoła Adel udał się w towarzystwie kolegi, też znajdującego się na

liście „S”, takiej, na którą trafiają osoby podejrzewane o poważne związki z terroryzmem i które powinny być śledzone. Zabili księdza, zakonnicy poderżnęli gardło, a następnie po arabsku odprawili, jak mówią świadkowie, „nabożeństwo wokół ołtarza”. Morderstwo i nabożeństwo filmowali, pewnie żeby wynagrodzić sobie frustrację, że nie mogli kręcić filmów w Syrii.

Wychodzących z kościoła z wesołym „Allahu akbar” na ustach, Adela i kolegę zabili policyjni strzelcy wyborowi, nie dając im żadnej szansy na sprawiedliwy proces, wyrok dziesięciu lat więzienia i wyjście za trzy lata. To oburzające naruszenie prawa młodziutkich terrorystów do życia i popełniania kolejnych morderstw nie powinno policjantom ujść na sucho. Miejmy nadzieję, że władze francuskie wydadzą zakaz posługiwania się bronią palną przez oddziały antyterrorystyczne, a strzelający do Adela zostaną postawieni przed sądem.

P.S. Trwają poszukiwania lekarza, który stwierdzi, że Adel miał depresję/schizofrenię/padaczkę/dysleksję/zanik jąder/swędzącą egzemę (niepotrzebne skreślić).

Grzegorz Lindenberg



Ksiądz Jacques Hamel